



## Laudacja

**prof. dr. hab. Stanisława Mrówczyńskiego z okazji nadania  
Profesorowi Andrzejowi Kajetanowi Wróblewskiemu  
tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach**

*Magnificencjo, Wysoki Senacie, Dostojny Doktorze, Szanowni Goście*

Jest dla mnie honorem i zaszczytem wielkim wygłoszenie laudacji z okazji nadania godności doktora honoris causa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego znakomitemu uczonemu Profesorowi Andrzejowi Kajetanowi Wróblewskiemu. Profesor Wróblewski należy bowiem do najwybitniejszych polskich fizyków – jest członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności, laureatem najwyższego wyróżnienia Polskiego Towarzystwa Fizycznego – Medalu Mariana Smoluchowskiego, honorowym doktorem czterech, a od dzisiaj – pięciu uczelni.

Wygłoszenie tej laudacji jest też dla mnie wielką przyjemnością. Postać Profesora Wróblewskiego towarzyszy mi bowiem od momentu, gdy postanowiłem zostać fizykiem. A teraz minęła właśnie 40. rocznica zawarcia z nim bliższej znajomości. W czerwcu 1977 roku, jako student II roku Uniwersytetu Warszawskiego, zdawałem u Profesora Wróblewskiego egzamin ze wstępu do fizyki.

Wcześniej słuchałem znakomitych, nieraz wprost porywających wykładów Profesora, który często przeplatał opis starannie przygotowanych demonstracji doświadczeń fizycznych barwną historyczną anegdotą. Także wtedy poznałem Profesora jako autora świetnego, dwutomowego podręcznika *Wstęp do fizyki*, napisanego we współpracy z nieżyjącym już profesorem Januszem Zakrzewskim, podręcznika, który nadal cieszy się wielką popularnością wśród wykładowców i studentów.

Po kilku latach, gdy sam zająłem się fizyką cząstek elementarnych, poznałem Profesora Wróblewskiego – zwanego powszechnie AKW – jako naukowca. Pamiętam naszą pierwszą poważniejszą rozmowę. Wyprowadziłem wówczas pewną wielkość, określającą liczbę cząstek produkowanych w zderzeniach protonów. Było rzeczą wiadomą, że muszę pójść do AKW, by dowiedzieć się, co moja robota jest warta. Profesor był i jest bowiem światowym ekspertem w tej dziedzinie – w 1973 roku odkrył relację między średnią liczbą produkowanych cząstek a dyspersją tej liczby, relację nazywaną „formułą Wróblewskiego”. Rozmowa była krótka. Profesor wysłuchał czego dokonałem, wyciągnął z półki opasłe sprawozdanie z jakiejś konferencji fizyki cząstek elementarnych i szybko znalazł odnośnik do pracy, w której dziesięć lat wcześniej dokonano mojego „odkrycia”.

W późniejszych latach wiele razy rozmawialiśmy o fizyce, w tym także o innym ważnym wkładzie Profesora w fizykę cząstek – tak zwanym czynnikiem tłumienia kwarków typu *s*, czyli dziwnych, od angielskiego słowa *strange*. Cząstki dziwne to temat wieloletnich badań Profesora Wróblewskiego. Im właśnie poświęcony został Jego doktorat obroniony w 1961 roku pod kierunkiem profesora Mariana Danysza na Uniwersytecie Warszawskim – uczelni, z którą Profesor Wróblewski związał całe swoje życie.

Na Uniwersytecie Warszawskim Andrzej Kajetan Wróblewski studiował w latach 1951–1955, zrobił doktorat, habilitację, został profesorem. Był dyrektorem Instytutu Fizyki Doświadczalnej Wydziału Fizyki, później dziekanem tego wydziału, wreszcie w latach 1989–1993 rektorem uniwersytetu. W 2011 roku odbyła się w Pałacu Kazimierzowskim – rektoracie Uniwersytetu Warszawskiego – wspaniała uroczystość odnowienia doktoratu Profesora Wróblewskiego, w której uczestniczyłem i za zdrowie Profesora piłem.

Swoje doświadczenie rektorskie Profesor Wróblewski wykorzystywał, angażując się w sprawy nauki w Polsce na forum takich organizacji jak Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich czy Komitetu Badań Naukowych. Profesor opracował pierwsze zasady kategoryzacji instytucji naukowych w Polsce, wykorzystujące wskaźniki parametryczne. Zajęcie się tą sprawą wynikało z głębszego zainteresowania scjentometrią, czyli nauką o mierzeniu nauki. Jako członek sekcji fizyki Komitetu Badań Naukowych mogłem sam się przekonać, że przedstawiając system oceny placówek naukowych, Profesor Wróblewski dobrze wiedział, co to jest *impact factor* i jak wygląda rozkład liczby cytowań, wiedział, że na przykład matematycy w swoich publikacjach cytują średnio dużo mniej pozycji niż biologowie. Dzięki temu powstał względnie prosty i wiarygodny system kategoryzacji instytucji naukowych. Później procedurę rozbudowano i zbiurokratyzowano, zaciemniając całą sprawę.

Wielką pasją Profesora Wróblewskiego jest popularyzacja fizyki czy – szerzej – nauki. Od kilkudziesięciu lat prowadzi w „Wiedzy i Życiu” stałą rubrykę „Uczeni w anegdocie”, pisząc w niej w formie krótkich, żartobliwych zwykle felietonów o największych postaciach nauki. Dwa zbiory tych opowieści zostały wydane w formie książkowej. Profesor Wróblewski jest zawziętym wrogiem wszelkiej pseudonauki, autorem świetnej książki *Prawda i mity w fizyce*. Tropi w niej pochodzenie pewnych rozpowszechnionych sądów, które przepisywane z jednej książki do drugiej zyskały status faktów, choć na początku były zwykłym nieporozumieniem lub – co gorsza – fałszerstwem. I na tym polu też zeszyły się nasze drogi – w 1995 roku opublikowaliśmy wspólnie obszerny artykuł *Co zostało z zimnej fuzji*, w którym podsumowaliśmy wielkie, trwające kilka lat zamieszanie, gdy kilku uczonym zdawało się, że odkryli niewyczerpane wprost źródło energii. Pamiętam, że gdy ja skłonny byłem bardziej wyrozumiale potraktować błądzących, Profesor Wróblewski był bardziej kategoryczny.

Popularyzatorzy nauki interesują się zwykle jej historią, niewielu jednak zamienia to zainteresowanie w profesjonalne podejście do jej dziejów, wymagające przecież badania źródeł, wypracowania odpowiedniego warsztatu. Profesor Andrzej Wróblewski przeszedł tę drogę. Pamiętam jego wykład z 1987 roku, z okazji trzechsetnej rocznicy wydania *Zasad matematycznych filozofii naturalnej* Izaaka Newtona. Profesor przyszedł wówczas z opasłym tomem *Pryncypiów*, wyjaśniając, że nie jest to, niestety, egzemplarz pierwszego wydania, lecz kolejnego, z początków XVIII wieku. Pamiętam też wykład w stulecie odkrycia promieniotwórczości, koncentrujący się na wkładzie Marii Skłodowskiej-Curie w badanie tego zjawiska. Każde stwierdzenie Profesora dotyczące tego czy innego wyniku fizycznego dokumentowane było odpowiednim fragmentem oryginalnej publikacji. Podsumowaniem owych historycznych zainteresowań Profesora Wróblewskiego jest wydana w 2007 roku *Historia fizyki. Od czasów najdawniejszych do współczesności* – dzieło zaiste

monumentalne, niemające odpowiednika w piśmiennictwie polskim. Teraz na wydanie oczekuje *Historia fizyki polskiej* – kolejne wielkie przedsięwzięcie Profesora.

Na koniec swej laudacji chciałbym wspomnieć o związkach Honorowego Doktora z naszą Uczelnią. Gdy przed przeszło 20 laty rozpocząłem pracę w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego i dyskutowano wtedy perspektywy utworzenia uniwersytetu w Kielcach, pamiętam, odbyłem rozmowę z Profesorem Wróblewskim. „Przekonuj, Staszku, rektora – mówił Profesor – do połączenia WSP z Politechniką Świętokrzyską. To jedyna droga do stworzenia silnego środowiska akademickiego”. Profesor jest bowiem rzecznikiem uniwersytetu o możliwie szerokim profilu, w którym, poza humanistyką i naukami przyrodniczymi, jest szkoła medyczna, kierunki artystyczne, a także kształceni są inżynierowie. Większość tych zamysłów została w naszym Uniwersytecie zrealizowana, natomiast pierwotna idea połączenia z Politechniką Świętokrzyską nie zyskała uznania. Może jednak sprawa nie jest zamknięta?

Profesor Wróblewski przez lata wspierał rozwój Instytutu Fizyki Uniwersytetu Jana Kochanowskiego i różne nasze inicjatywy. Kilkakrotnie gościł w Kielcach, brał udział w pierwszej większej konferencji naukowej, jaką zorganizowaliśmy w 2004 roku. Wygłosił wtedy wykład na temat wspomnianych już cząstek dziwnych, zatytułowany „Exploring strange realm”, co pewnie należy tłumaczyć jako „Eksploracja królestwa dziwności”. Brał udział Profesor Wróblewski w dydaktycznym przedsięwzięciu „Feniks”, skierowanym do uczniów szkół średnich. Nagrodą w jednym z konkursów była *Historia fizyki*, którą laureatom – uczniom z regionu – wręczał osobiście sam Autor. Ostatnio Profesor Wróblewski był wykładowcą na Zjeździe Fizyków Polskich, jaki odbył się w Kielcach we wrześniu 2015 roku.

Doprawdy trudno wskazać postać świata nauki bardziej zasługującą na tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego niż Profesor Andrzej Kajetan Wróblewski. Chciałbym więc w imieniu całego środowiska akademickiego wyrazić radość i dumę, że znalazł się w gronie naszych honorowych doktorów. Wierzę w dalsze kontakty Profesora z naszą Uczelnią, kontakty inspirujące naukowo, służące światłą radą czy pomocą w dziele dalszego rozwijania Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, budowania jego pozycji i prestiżu.



*prof. dr hab. Stanisław Mrówczyński*